

O. LEON NIEŚCIOR OMI

## CIERPIENIE SPRAWIEDLIWEGO W «KOMENTARZU DO KSIĘGI HIOPA» ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

Św. Jan Chryzostom w swoim komentarzu<sup>1</sup> nie opowiada się za żadną teorią datacji życia Hioba. Z innych jego wypowiedzi wynika jednak, że okres jego życia lokalizował przed działalnością Mojżesza<sup>2</sup> Hiob był potomkiem Abrahama w piątym pokoleniu. Żydzi mieli wyruszać z ziemi egipskiej z niewoli. Stwierdza, że w czasach mu współczesnych czczone były relikwie Hioba<sup>3</sup> Czy ni aluzję do rzekomego grobu Hioba w Arabii, dokąd w jego czasach ciągnęły liczne pielgrzymki<sup>4</sup>

Czy miało znaczenie dla Chryzostomowej interpretacji Księgi Hioba to, że interpretator, jak wielu jemu współczesnych, uważał Hioba za postać historyczną? Wydaje się, że biskup Konstantynopola unikałby spekulacji na temat niektórych szczegółów, gdyby uznał Hioba za postać fikcyjną. Tu i ówdzie zmieniłby przedmiot swego zainteresowania. Skoro jednak sama Księga Hioba, pomimo zmyślonego przebiegu wydarzeń, stawia najgłębsze pytania o ludzką egzystencję dotkniętą cierpieniem, to i Jan Chryzostom, uczeń szkoły antio-

---

<sup>1</sup> Czas i okoliczności powstania dzieła wymagałyby badań na podstawie zestawienie z innymi dziełami tegoż autora. Znamienne, że Sorlin we wstępie do francuskiej edycji krytycznej *Komentarza* nie podejmuje tej kwestii. Zob. JEAN CHRYSOSTOME, *Commentaire sur Job*. Introduction, texte critique, traduction et notes H. SORLIN, L. NEYRAND, Paris 1988, t. I: chapitres I-XIV, *Sources Chrétiennes* 346; t. II: chapitres XV-XLII, *Sources Chrétiennes* 348.

<sup>2</sup> Opieramy się na krytycznym wydaniu niemieckim: JOHANNES CHRYSOSTOMUS, *Commentarius in Iob. Kommentar zu Hiob*, tłum. i red. U. i D. HAGEDORN, Berlin – New York 1990, Patristische Texte und Studien 35 (dalej: In Iob), prol., przyp. na s. 201.

<sup>3</sup> In Iob 42,13.

<sup>4</sup> O tym zaświadcza Chryzostom na innych miejscach oraz inni autorzy (*Peregrinatio Egeriae*, 13,1-2).

cheńskiej, idąc bardziej za jej dosłowną niż przenośną wymową, w swoim komentarzu nie stępią bynajmniej ostrości tych pytań ani też nie zaciemnia odpowiedzi w niej dawanych. Co więcej, pomaga nawet współczesnemu czytelnikowi lepiej zrozumieć przesłanie autora Księgi Hioba i kwestia historyczności głównego bohatera nie zmienia w tym względzie niczego.

W niniejszym studium przedstawimy główne wątki sporu toczącego się wokół cierpienia Hioba w ujęciu naszego pisarza. Uczestnicy dyskusji są znani: Bóg, diabeł, Hiob, jego żona i przyjaciele.

## I. NIKT DOTĄD TYLKO NIE CIERPIAŁ?

Diabeł starannie opracowuje scenariusz tragedii. Główny jego zamiar – to doświadczenie losu uczynić maksymalnie dotkliwym. Cierpienie Hioba zostaje powiększone przez to, że ocalał świadek zdarzenia, który opisuje utratę całego majątku. Hiob, pozbawiony wołów, a następnie pasterzy, doznaje nie tylko straty w inwentarzu, ale i możliwości uzupełnienia tych strat. Napaść zbójców tym bardziej jest dotkliwa, że kończy się okrutnym mordem<sup>5</sup> Chryzostom interpretuje zdarzenie, że „ogień spadł z nieba”, jako tragedię zesłaną, za przyzwoleniem Boga, bezpośrednio przez szatana<sup>6</sup> Śmierć dzieci cechuje szczególny dramat. Było to potomstwo liczne, bardzo miłowane, pobożne i dobrze wychowane. Dzieci znajdowały się w kwiecie wieku, przebywały razem na rodzinnej uczcie. Nawet ciało ich nie można było zidentyfikować. Na ironię losu ocalał posłaniec, by swoją relacją zadać jeszcze więcej bólu<sup>7</sup> Jest szczególną tragedią, mając wiele dzieci, nagle stać się bezdzietnym<sup>8</sup> Utracić dzieci – to zostać skreślonym z pamięci przyszlých pokoleń, bo dzieci zapewniają trwałość takiej pamięci<sup>9</sup> Tragedię zwiększa sekwencja nieszczęść, które szybko następują po sobie i przybierają na sile<sup>10</sup> Chryzostom jest przekonany, że zwiastunem tragicznej śmierci dzieci jest sam diabeł<sup>11</sup> Zresztą z jego przyczyny następuje zawalenie się domu<sup>12</sup> Diabeł jest zarazem sprawcą nieszczęścia, jak też jego narratorem. Nieszczęścia przychodzą zewsząd: od żywiołów natury, od ludzi i nawet od Boga<sup>13</sup> Hiob nie miał wiele czasu na przyzwyczajenie się do nieszczęść, bo żył zawsze w pomyślności. Łatwiej jest nie otrzymać i nie mieć czegoś od początku niż mieć, a potem nagle stracić<sup>14</sup> Okoliczności nieszczęścia

<sup>5</sup> In Iob 1,12d.

<sup>6</sup> In Iob 1,16a-17a.

<sup>7</sup> In Iob 1,18a.

<sup>8</sup> In Iob 1,16a-17a.

<sup>9</sup> In Iob 2,9a-9b.

<sup>10</sup> In Iob 1,16a-17a.

<sup>11</sup> In Iob 1,18a.

<sup>12</sup> In Iob 1,18a.

<sup>13</sup> In Iob 1,16a-17a.

<sup>14</sup> In Iob 1,21c.

są bardziej dotkliwe niż samo nawet nieszczęście<sup>15</sup> Gdy nie powaliła Hioba utrata własnych dzieci, diabeł sięga po kolejny środek. Wychodzi z założenia, że nikogo człowiek nie ceni tak jak siebie samego. Dlatego wymierza atak przeciwko samemu Hiobowi. Narusza same podstawy egzystencji (*tōn anagkaiōn haptetai*). Zsyła na niego trąd od stóp aż po głowę. Dlaczego diabeł dopiero teraz sięga po ten środek? Chciał za pomocą mniejszych środków pokonać Hioba, by większa była jego hańba<sup>16</sup> Wszystkie zmysły zostają dotknięte cierpieniem. Fetor zgnilizny własnego ciała odbiera mu zdolność właściwego rozróżniania zapachu czy smaku. Jedzenie staje się czymś przykrym, sen odstępuje<sup>17</sup> Hiob tak cierpi, że jakby traci tożsamość swojej natury, dzieli los istot nierozumnych<sup>18</sup> Cierpienia przewyższają możliwości jego ludzkiej, śmiertelnej natury<sup>19</sup> Chorobę Hioba znamionuje pełnia nieszczęścia: brak opieki, ból i rozkład całego ciała<sup>20</sup> Wszyscy go opuszczają, zostaje wypędzony z miasta<sup>21</sup> Bliscy nie mają zrozumienia dla jego cierpienia. Zdaje się opuszczać go Bóg i ludzie. Cały świat staje się dla niego jakby wrogiem<sup>22</sup> Zdaniem Chryzostoma choroba trwała wiele miesięcy<sup>23</sup> Hioba wtrąca na dno cierpienia nie tylko długotrwałość choroby, ale i niebezpieczeństwo utraty nadziei. Jako narzędziem w próbie odebrania mu nadziei diabeł posłużył się jego własną żoną<sup>24</sup> Według niektórych komentatorów – stwierdza Chryzostom – żona nie mówiła sama od siebie słów skłaniających do desperacji, gdyż niemożliwe, żeby nieszczęście męża tak ją zepsuło, ale to diabeł w nią się przeobraził<sup>25</sup> Diabeł, podobnie jak przy upadku Adama, posługuje się kobietą, gdyż jest przekonany, że wielu, którzy stawili opór niejednej trudności, ulegli kobiecemu podszeptowi<sup>26</sup> Słowa tej, którą Bóg stworzył, aby była wsparciem dla mężczyzny, nie służą pokrzepieniu, ale zniechęceniu. Pesymistyczne przesłanie kieruje ona do tego, który przecież miał nadzieję na poprawę, ufał Bogu i znał Jego miłość do ludzi<sup>27</sup> Podobną przykrość wyrządzają mu przyjaciele. Są pozbawieni uczuć<sup>28</sup> i zachowują się jak wrogowie<sup>29</sup> Nie wysłuchują go, ale sprzeciwiają się Hiobowi. Naigrawają się z niego i szydzą<sup>30</sup> Cięższe od wszelkiej choroby jest usłyszeć zarzut bezbożno-

<sup>15</sup> In Iob 6,16a-18b.

<sup>16</sup> In Iob 2,4a-4c.

<sup>17</sup> In Iob 6,7b.

<sup>18</sup> In Iob 30,26a-29b.

<sup>19</sup> In Iob 6,8a-10a.

<sup>20</sup> In Iob 2,7a.

<sup>21</sup> In Iob 2,8a.

<sup>22</sup> In Iob 6,15a-16a.

<sup>23</sup> In Iob 2,9a-9b.

<sup>24</sup> In Iob 2,8a.

<sup>25</sup> In Iob 2,9a-9b.

<sup>26</sup> In Iob 2,9a-9b.

<sup>27</sup> In Iob 2,9a-9b.

<sup>28</sup> In Iob 6,21a.

<sup>29</sup> In Iob 6,22a-23b.

<sup>30</sup> In Iob 15,2a-3b.

ści przeciwko sobie<sup>31</sup> Przyjaciele wyrządzają zło, utożsamiając go z bezbożnikami, którzy takie same ponoszą męki<sup>32</sup> Nie zmierzają ostatecznie do jego poczenia i pocieszenia, ale do przygnębienia<sup>33</sup> Zdają się działać za poduszczeniem szatana. Pod zasłoną pobożnych mów przyjaciół i pocieszenia diabeł zadaje kolejne rany Hiobowi<sup>34</sup> Stąd nasz komentator powie, że rozmowa z nimi to ostatecznie „walka z dzikimi zwierzętami”<sup>35</sup> Próba ze strony diabła posługującego się przeciwko Hiobowi jego własnymi przyjaciółmi jest bardziej dotkliwa niż choćby utrata mienia<sup>36</sup> Nadto nasz bohater toczy walkę z samym sobą. Nie zna powodów ani czasu mającego jeszcze trwać utrapienia. Dotkliwa była walka wewnętrzna związana z faktem, że dotknął go gniew Boży<sup>37</sup> Nie ma nadziei na odmianę<sup>38</sup> To właśnie brak nadziei na poprawę sytuacji czyni jego nieszczęście tak wielkim<sup>39</sup> Jedynym wybawieniem może być śmierć<sup>40</sup> Hiob nie tyle bolał nad chorobą swego ciała, co obawiał się pewnego zagubienia, do którego może ona doprowadzić innych ludzi, korzystających przedtem z jego opieki i pomocy<sup>41</sup> Żona, pozbawiona środków, musi iść na służbę do innych<sup>42</sup> Hiob obawia się, że inni, widząc jego cierpienie, zwątpią w sens prawości<sup>43</sup>

Chryzostom w swojej interpretacji jeszcze bardziej uwypukla – już i tak w samej księdze natchnionej uwypukloną – pełnię cierpienia Hioba. W Hiobie ogniskuje się jakby wszelkie cierpienie człowieka i świata. Nikt dotąd tak nie cierpiał<sup>44</sup> W nim każdy odnajduje swoje utrapienie jako część tamtego. Na tym między innymi polega uniwersalizm tej księgi i jej prezentacji przez Chryzostoma. Narzuca się skojarzenie z cierpiącym Sługą Jahwe, któregośmy „za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53,4). Jednak Chryzostom, uczeń szkoły antiocheńskiej<sup>45</sup>, nie stosuje tutaj takiej typologii.

W komentarzu Chryzostomowym dochodzi do głosu kilka podstawowych pytań, wokół których koncentruje się również dyskusja w samej Księdze Hioba, toczona nad jego cierpieniem. Czy Hiob jest niewinny? Na czym polega jego niewinność? Dlaczego przyszła próba cierpienia? Dlaczego Bóg zsyła cierpie-

<sup>31</sup> In Iob 8,21a-22b.

<sup>32</sup> In Iob 18,4b.

<sup>33</sup> In Iob 13,6a-7b.

<sup>34</sup> In Iob 15,2a-3b.

<sup>35</sup> In Iob 29,2b-5a.

<sup>36</sup> In Iob 19,10b-12b.

<sup>37</sup> In Iob 3,26a-26b.

<sup>38</sup> In Iob 7,15a-16b.

<sup>39</sup> In Iob 10,16a-22b.

<sup>40</sup> In Iob 6,8a-10a; 7,15a-16b.

<sup>41</sup> In Iob 2,11a-11g.

<sup>42</sup> In Iob 2,9C-9Da.

<sup>43</sup> In Iob 17,9a-b.

<sup>44</sup> In Iob 6,2a-3a.

<sup>45</sup> Nt. konsekwencji takiej egzegezy dla chrystologicznej interpretacji tekstów Starego Testamentu u św. Jana Chryzostoma zob. M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, Kraków 2000, s. 182-191.

nie? Cierpienie jest karą ekspiacyjną wymierzoną grzesznikowi czy może próbą zesłaną na sprawiedliwego? Czy Bóg rzeczywiście interesuje się losem ludzkim? Jak należy ocenić postawę Hioba w cierpieniu? Czy Hiob zgrzeszył w cierpieniu? Dlaczego Bóg uniewinnił Hioba? Historia ma charakter sądu nad Hiobem i nasz komentator chętnie wykorzystuje ten motyw.

## II. HIOB GRZESZNY?

Hiob ma czyste sumienie. Nie był złym człowiekiem. Nikomu nie uczynił krzywdy<sup>46</sup> Nie popełniał cudzołóstwa. Nie łamał przykazań. Nie czynił niesprawiedliwości wobec sług i niewolników. Nie wywyższał się, uznając wspólnotę losu z innymi<sup>47</sup> Nie zaniedbywał się w rzeczach dobrych<sup>48</sup> Uczynił wiele dobra, czego świadkiem jest tylko Bóg. Nie chce jednak o tym mówić i nie używa tego argumentu w polemice z przyjaciółmi<sup>49</sup> Ukrywa swoje dobre uczynki, a gotów jest ujawniać grzechy<sup>50</sup> W niektórych miejscach Złotousty dłużej zatrzymuje się nad dobrem czynionym przez Hioba, aczkolwiek opis ten nie wykracza poza ramy ogólnikowości podobnie zarysowane w Biblii<sup>51</sup> Hiob zawsze starał się być posłuszny Bogu<sup>52</sup> Robił właściwy użytek ze swego majątku<sup>53</sup> Pomagał biednym ze względu na Boga<sup>54</sup> Sprawdzał się jako mąż sprawiedliwy w okresie pomyślności, co nie jest na ogół rzeczą łatwą. Sprawiedliwy nie zostaje próbowany dopiero w ubóstwie, ale i już w bogactwie. Bogactwo stanowi niemałą próbę, gdyż na ogół odwołuje się do pobożności. Ten, kto żyjąc w bogactwie, zachowuje pobożność, nie zasługuje na mniejszy szacunek od tego, kto podobnie postępuje w ubóstwie<sup>55</sup> Pomimo szlachetnego postępowania ten sprawiedliwy był przygotowany na to, że Bóg może dotknąć go jakimś ciosem<sup>56</sup>

Hiob nigdzie nie stwierdza, że jest niewinny. Niemniej jednak jego postępowanie na to wskazuje. Tymczasem jego przyjaciele oskarżają go o to, że uważa się za sprawiedliwego<sup>57</sup> Stawiają niejako podwójny zarzut, że nie jest sprawiedliwy i że niesłusznie za takiego się uważa. Bildad wyraźnie stwierdza, że nie ma sprawiedliwego przed Bogiem. Śmiertelny człowiek nie może być

<sup>46</sup> In Iob 19,13a-23a.

<sup>47</sup> In Iob 31,13a-15b.

<sup>48</sup> In Iob 31,6a.

<sup>49</sup> In Iob 31,16a-b.

<sup>50</sup> In Iob 6,10a; 31,32a-34a.

<sup>51</sup> In Iob 29,13a-18b; 31,34b-40b.

<sup>52</sup> In Iob 23,8a-12a.

<sup>53</sup> In Iob 31,1a-5b.

<sup>54</sup> In Iob 31,35a-40b.

<sup>55</sup> In Iob 1,6a.

<sup>56</sup> In Iob 3,26a-26b.

<sup>57</sup> In Iob 32,2a-3c.

„czysty (*katharos*) przed Panem”<sup>58</sup> W sporze na temat świętości Hioba postawione zostaje ogólne pytanie: czy może człowiek na ziemi zachować świętość? Elifaz wskazuje na to, że nawet swoim aniołom Bóg przypisuje jakąś skazę<sup>59</sup> Nasz autor tak interpretuje sąd Elifaza: jak kondycja naszej natury jest przyczyną grzechu w nas, tak jest coś ułomnego w naturze aniołów, co skłania ich do pokory i skromności<sup>60</sup> Podobnie jak Bildad, także Elifaz jest przekonany o winie Hioba. Na pewno Hiob znajdzie u siebie wiele grzechów<sup>61</sup> Na wypadek, gdyby nie można było udowodnić mu winy, Sofar zabezpiecza się stwierdzeniem, że nikt nie zna zła popełnionego przez Hioba, tylko sam Bóg<sup>62</sup>

Przyjaciele są zgodni. Jest to jednak zgodność wspomagająca diabelską logikę. Diabła podobnie znamionuje pesymistyczna diagnoza. Nie wierzy w to, że Hiob może być nienaganny<sup>63</sup> Pesymizm ten wpływa zarówno na ocenę przeszłości, jak i na prognozę przyszłości. Diabeł, gdy zamierza dotknąć Hioba trądem, nie wierzy, żeby człowiek mógł cokolwiek postawić wyżej nad siebie. Człowiek wszystko odda, aby żyć<sup>64</sup> Nie wierzy w ludzkie dobro lub tego dobra zazdrości. Diabeł bowiem zazdrości ludziom dobrem<sup>65</sup> Podobną pobudką kierują się przyjaciele. Ich oskarżenia, wypływają z zazdrości<sup>66</sup>

Z opisu postępowania Hioba wynika, że nie popełnił winy. Nie jest jednak prawdą, że za takiego się uważa. Na przykład Sofar przypisuje mu przekonanie o własnej niewinności, co nie jest prawdą<sup>67</sup>. Hiob nie uważał się za sprawiedliwego, tylko że konkretne dobro uczynił<sup>68</sup> Wprawdzie nic nie wie o swojej nieprawości, ale nie wyklucza, że w czymś zgrzeszył<sup>69</sup> Hiob nie jest świadom żadnej winy<sup>70</sup>, choć z drugiej strony uznaje się za winnego łamania prawa (*anomias*)<sup>71</sup> Jest sprawiedliwy, ale przed Bogiem uznaje się za nieczystego (*akathartos*)<sup>72</sup> Niekiedy mówi o grzechach, które popełnił<sup>73</sup> Wyznaje, że jest grzesznikiem, i prosi o przebaczenie grzechów młodości<sup>74</sup> Hiob uznaje, że nie można być czystym w tym życiu – nie tylko z powodu słabości (*to euteles*) natury czy jej podat-

<sup>58</sup> In Iob 4,17a.

<sup>59</sup> In Iob 4,18a.

<sup>60</sup> In Iob 4,19a.

<sup>61</sup> In Iob 22,2.

<sup>62</sup> In Iob 11,3b.

<sup>63</sup> In Iob 2,4a-4b.

<sup>64</sup> In Iob 2,4a-4b.

<sup>65</sup> In Iob 2,6a-6b.

<sup>66</sup> In Iob 4,2a-b.

<sup>67</sup> In Iob 11,4a.

<sup>68</sup> In Iob 32,2a-3c.

<sup>69</sup> In Iob 10,6a.

<sup>70</sup> In Iob 6,25b-27b.

<sup>71</sup> In Iob 8,2a-3b.

<sup>72</sup> In Iob 11,8b-12b.

<sup>73</sup> In Iob 15,7a-11b.

<sup>74</sup> In Iob 13,25b-26b.

ności na zniechęcenie, ale bo prostu nie da się takiej czystości zachować<sup>75</sup> Po prostu człowiek jest grzeszny. Gdy Bildad twierdzi, że sprawiedliwemu będzie się powodzić, Hiob pyta: jakiemu sprawiedliwemu? Czy jest ktoś, kto pozostaje sprawiedliwy przed Bogiem? Nie ma człowieka sprawiedliwego. Bóg stworzył świat dla człowieka i wszystko inne z jego powodu. Dał mu prawo i przykazania. Człowiek był im nieposłuszny. Posłał Syna, a człowiek i Jego nie posłuchał. Dał mu możliwość pokuty, a człowiek nie skorzystał z tej możliwości, zagroził piekłem – a człowiek nadal był nieposłuszny. A mimo to Bóg dalej pragnął go uratować<sup>76</sup> To Bóg uznaje kogoś za sprawiedliwego, a nie sam człowiek. „Nie wystarczy dla ocalenia moja sprawiedliwość”, stwierdza Hiob<sup>77</sup>

Spór o sprawiedliwość Hioba jest pełen różnych dwuznaczności. Nie wiadomo, jak sprawiedliwość rozumieją przyjaciele: czy jako obiektywną wolność od zła, czy jako względną nienaganną stwierdzoną przez własne sumienie. Wydaje się, że Hiobowi odmawiają niewinności w obydwu sensach. Z pewnością Hiob nie przypisuje sobie niewinności w tym pierwszym sensie – jako doskonałej sprawiedliwości. Co do niewinności w drugim rozumieniu, to spotykamy tu kolejną dwuznaczność. Raz stwierdza brak poczucia jakiegokolwiek winy, innym razem mówi o popełnionej winie. Najprościej byłoby przyjąć, że Hiob uznaje jakieś winy z przeszłości, aczkolwiek obecnie sumienie nic mu nie wyrzuca, natomiast tamte przewinienia zostały jakoś okupione dobrem czynionym dla innych. Innym rozwiązaniem jest przyjęcie, że uznaje się za nienaganego w sumieniu w sensie negatywnym. Tak zdaje się rozumować, mówiąc, że nie jest sprawiedliwy dlatego, iż przypisuje sobie doskonałą cnotę, ale dlatego, że nikomu nie uczynił krzywdy i nikt nie ma powodu, by jego oskarżać<sup>78</sup> Nie jest jednak winien tego, co wyrzucają mu przyjaciele<sup>79</sup>

Wydaje się, że Hioba od przyjaciół różni pogląd na temat bardziej podstawowej kwestii: czy człowiek na ziemi może być pod każdym względem sprawiedliwy? Hiob zdaje się wykluczać taką możliwość, podczas gdy jego przyjaciele zdają się w nią wierzyć.

### III. CIERPIENIE ZA GRZECHY?

Spór o sprawiedliwość Hioba ma znaczenie dla kolejnej dyskusji: nad racjami jego cierpienia. Bodajże w dyskusji z Bildadem stawia się najwyraźniej pytanie o motyw zesłania przez Boga próby. Czy zesłał On pasmo nieszczęść na Hioba z powodu jego grzechów, czy tylko dla próby? Ponadto: Czy da się pogodzić ten drugi przypadek ze sprawiedliwością Boga?<sup>80</sup> Stwierdzenie Bildada nie pozostaje

<sup>75</sup> In Iob 14,4-6b.

<sup>76</sup> In Iob 9,4a.

<sup>77</sup> In Iob 10,15a-c.

<sup>78</sup> In Iob 12,2a-5b.

<sup>79</sup> In Iob 6,8a-10a.

<sup>80</sup> In Iob 8,4a-4b.

wia wątpliwości: Jeśli Bóg karci, to za nasze grzechy<sup>81</sup> Bezbożni zginą. Widać to nieraz w życiu, jak Bóg poniża bogatych, a wywyższa ubogich<sup>82</sup> Bildad rozpatruje przypadek dzieci, które zginęły, i twierdzi, że one zgrzeszyły bardziej niż ich ojciec<sup>83</sup> Podobnie Sofar uważa, że Hiob cierpi za swoje grzechy<sup>84</sup> Zdaniem Elifaza człowiek otrzymuje karę za swoje grzechy już tutaj, a otrzymuje ją każdy człowiek, bo nie ma sprawiedliwych<sup>85</sup> Bezbożnik umrze przed czasem i niczego nie dokona<sup>86</sup>. Przyjaciele zatem jednomyślnie utrzymują, że Hiob cierpi z powodu złości (ponēria) swego serca. Bóg zagniewał się na niego<sup>87</sup>

Spośród wypowiedzi trzech mówców jedynie u Elifaza spotykamy próbę wnikliwszego wejścia w zagadnienie. Czy rzeczywiście Bóg karze grzeszników? Nieraz przecież grzesznikowi się powodzi. Nie da się zaprzeczyć, że nierozumnych (afronas), czyli grzeszników, Bóg unicestwia w swoim gniewie, ale czyni to często bez pośpiechu i niewidocznie. Daje nieraz czas do poprawy. Jeśli Bóg niszczy Hioba, to dlatego, że jest on grzesznikiem. To, że chwilowo mu się powodziło, oznacza, że Bóg nie od razu go ukarał, ale przez jakiś czas okazywał przychyłność, aby się nawrócił<sup>88</sup> Na wątpliwość, że są przecież niesprawiedliwi, którzy nie doznają w tym życiu jakiegokolwiek kary, ale dobrze im się powodzi, Elifaz odpowiada – jak interpretuje to nasz autor – stwierdzeniem, iż Bóg karze ich, ale na przykład we śnie. Elifaz odwołuje się do własnego doświadczenia, gdy Bóg nim wstrząsnął przez jakieś tchnienie i głos wewnętrzny. Te nocne traumy: zjawy i zatrważające sceny, mogą być bardziej dotkliwe niż nieszczęścia na jawie<sup>89</sup> Elifaz wątpi w to, że Hiob cierpi jako sprawiedliwy dla jakiegoś innego pożytku, a nie dla kary. Może pomyślności zazna jego potomstwo, ale on będzie dalej poddany nieszczęściu, aby miał ciągle przed oczyma swoją niegodziwość<sup>90</sup> Elifazowe oskarżenie Hioba o winę jest najbardziej subtelne i inteligentne.

Ustosunkowując się do poglądu przyjaciół, że cierpi za swoje grzechy, Hiob nie wyklucza takiej racji. Nade wszystko wierzy w sprawiedliwość Boga, którego w żaden sposób nie posądza o niesprawiedliwość (Hi 12,2a). To prawda, Bóg tępi nieprawych<sup>91</sup> Największą mądrością życiową jest mieć przed oczyma to, że Bóg karci<sup>92</sup> Tę prawdę odnosi do siebie. Najpierw wyznaje, w zgodzie ze swymi przyjaciółmi, że za wszystkim stoi sam Bóg. To był cios od Boga<sup>93</sup>

<sup>81</sup> In Iob 25,4c-6b.

<sup>82</sup> In Iob 20,8a-10b.

<sup>83</sup> In Iob 8,5.

<sup>84</sup> In Iob 11,5a-6b.

<sup>85</sup> In Iob 25,4c-6b.

<sup>86</sup> In Iob 15,32a-35c.

<sup>87</sup> In Iob 4,6a.

<sup>88</sup> In Iob 5,6a.

<sup>89</sup> In Iob 4,12c; 4,13a-16c.

<sup>90</sup> In Iob 5,25a-27c.

<sup>91</sup> In Iob 27,12a-13b.

<sup>92</sup> In Iob 19,26a-b.

<sup>93</sup> In Iob 19,27a-27c; 20,8a-10b.

Przyznaje też, że cierpi z powodu swoich grzechów, że jest wielka przepaść pomiędzy nim a Bogiem<sup>94</sup> Nie twierdzi, że cierpiąc tak wiele, był całkiem bez winy<sup>95</sup> Któż jest jednak bez winy? U Boga każdy jest niesprawiedliwy (*adikos*)<sup>96</sup> Każdy więc powinien obawiać się z tego powodu próby od Boga. Jeśli Hiob cierpi z powodu swoich grzechów, to i jego przyjaciele muszą się tego obawiać<sup>97</sup> Trzeba rozróżnić człowieka złego (*ponēros*) i takiego, który pomimo skażenia pewną niesprawiedliwością nadal pozostaje w pewnym sensie sprawiedliwy (*dikaios*); tego pierwszego Bóg chce zgładzić, a drugiego – wypróbować<sup>98</sup> Nawet gdy mamy pewność czyjejs przewrotności, nadal nic nie wiemy o zamysle Boga, kiedy się spełnia. Każdy zły będzie pod każdym względem wypróbowany przez Boga, skarcony i ukarany (*kolasai kai timōrēsasthai*)<sup>99</sup>, ale Bóg decyduje na przykład o tym, kiedy to uczyni<sup>100</sup> Napotykamy jakąś ambiwalencję w wypowiedziach Hioba. Z jednej strony tłumaczy doznane utrapienie swoimi grzechami, ale z drugiej zdaje się widzieć je jako próbę niezwiązaną z nimi. Stwierdza, że Bóg może go karać i bez grzechu<sup>101</sup> Z mocy Boga wynika to, że może grzesznika pozostawić bez kary, a sprawiedliwego ukarać i skarcić<sup>102</sup> W świecie nieraz jest tak, że niegodziwy żyje w pomyślności, a sprawiedliwy w niedostatku<sup>103</sup> Dopuszcza możliwość, że jeśli nawet nie zgrzeszył, jest karcony<sup>104</sup> Owszem, ta druga racja wydaje mu się bardziej prawdopodobna w jego przypadku. Wymaga czasu zrozumienie tego, że on, sprawiedliwy – w tym sensie, że nikomu nie czynił zła – jest karany razem z niesprawiedliwymi<sup>105</sup>

Hiob do końca nie zna powodu swoich utrapień, ale ponieważ ma obecnie czyste sumienie, uważa, że ma prawo o nich myśleć czy mówić. Kto czyni nieprawość, ma usta zamknięte, ale jemu wolno mówić o przyczynie swego cierpienia, bo nie czynił nieprawości<sup>106</sup> Przyznaje, że nie zna planów Bożych<sup>107</sup> Boży plan jest ukryty. Nie rozumie sensu tragicznych wydarzeń ani też sensu swojej o nich niewiedzy. Dlaczego ciemność jest? Nie wiemy<sup>108</sup> W odczuciu ludzkim pewne zdarzenia, które Bóg dopuścił, mogą być oceniane jako przejaw niesprawiedliwości. Nie wiemy, dlaczego Bóg na nie pozwala. Nie ma odpo-

<sup>94</sup> In Iob 9,2b.

<sup>95</sup> In Iob 6,2a-3a.

<sup>96</sup> In Iob 9,22-24b.

<sup>97</sup> In Iob 19,27d.

<sup>98</sup> In Iob 9,22-24b.

<sup>99</sup> In Iob 12,6a-c.

<sup>100</sup> In Iob 12,7a-10b.

<sup>101</sup> In Iob 23,12b-15d.

<sup>102</sup> In Iob 10,13a-b.

<sup>103</sup> In Iob 21,19a-22a.

<sup>104</sup> In Iob 25,4c-6b.

<sup>105</sup> In Iob 12,13a-b.

<sup>106</sup> In Iob 27,5b-6b.

<sup>107</sup> In Iob 9,29.

<sup>108</sup> In Iob 27,14a-28,3b.

wiedzi, dlaczego ktoś niesłusznie (*adikōs*) cierpi<sup>109</sup> Dlatego odwołuje się do sądu Boga (*eis kritērion*)<sup>110</sup> Hiob domaga się od Boga, aby pokazał mu jego grzechy, choć wie, że poznanie powodu tego skarcenia nie złagodzi cierpienia<sup>111</sup> Tylko w takim sądzie byłoby możliwe ustalenie przyczyn jego cierpienia<sup>112</sup> Hiob jest gotów przyjąć każdy wyrok Boży i wobec oskarżenia przyjaciół przedstawia sprawę przed trybunałem Bożym, aby sam Bóg rozstrzygnął o jego ewentualnej winie i podał racje zesłanej próby. Błędem przyjaciół jest to, że przesądzając o winie, przesądzają o samym charakterze cierpienia. Karcą go, gdy tymczasem jest to sprawa między nim a Bogiem<sup>113</sup> Bóg może dotykać próbą z różnych powodów. Hiob woli więc powstrzymać się od wyrokowania na temat powodów, dla których teraz cierpi, a całą sprawę oddać w ręce Boga.

#### IV GRZECH W CIERPIENIU?

Uwzględniając samą treść dialogu, niezależnie od jego chronologii, dotychczas przebiegał on następująco:

- Nie popełniłem żadnej niesprawiedliwości.
- Nieprawda. Jesteś winien.
- Jestem grzesznikiem, choć obecnie sumienie nic mi nie wyrzuca.
- Bóg karze grzeszników.
- Karze? A nieraz nieprawym powodzi się dobrze.
- Bóg zawsze karze, choć nieraz w sposób niewidoczny. I ciebie karze, bo jesteś grzesznikiem. Na pewno zgrzeszyłeś, choć może tylko w swoim wnętrzu. Zasłużyłeś na cierpienie.
- Zgadzam się, że zasłużyłem na cierpienie, ale nie wiem, dlaczego Bóg dotyka mnie cierpieniem. Może po to, by mnie wypróbować?

W tym momencie z trójki przyjaciół inicjatywę przejmuje Elifaz. Już w dotąd prowadzonej dyskusji wykazywał się szczególną inteligencją i umiejętnością wchodzenia w logikę myślenia oponenta. Przyznaje rację Hiobowi. Tak, to prawda, Bóg nieraz dotyka cierpieniem tylko po to, by wypróbować. Dystansuje się jakby na chwilę od swoich przyjaciół trzymających się uproszczonej koncepcji cierpienia jako kary za grzechy mającej na celu zniszczenie grzesznika. Wskazuje na opatrnościowy i leczniczy charakter takiej kary. Dopuszcza i inne motywy zesłania przez Boga cierpienia na człowieka. Elifaz nie twierdzi, że w boskim karceniu tylko niegodziwi są doświadczani karą, bo może być tak, iż nie z powodu kary, ale dla jakiegoś pożytku ktoś zostaje doświadczony. Zresztą

<sup>109</sup> In Iob 24,1-8b.

<sup>110</sup> In Iob 17,9a-b; 13,17a-b; 23,7a-b; 25,4c-6b.

<sup>111</sup> In Iob 13,24a-25b.

<sup>112</sup> In Iob 23,7a-b.

<sup>113</sup> In Iob 21,3a-6a.

nawet niegodziwi mogą wynieść jakiś pożytek z kary, która ich spotyka<sup>114</sup> Karzenie Boże nie zawsze ma na celu zniszczenie człowieka. Bóg okazuje się Lekarzem, który nas leczy, sprawiając boleść, a gdy dzieło zakończy, ból mija i przychodzi spokój<sup>115</sup> Czyni On tak świadomie<sup>116</sup> Zachęca, by Hiob zobaczył, jak Bóg karci, ale nie oskarża (*epitimētikos estin, ouchi katēgorētikos*)<sup>117</sup> Elifaz jakby też dystansował się wobec oskarżenia o niegodziwość wysuwanego przez jego przyjaciół przeciwko Hiobowi. Mógłby ktoś bronić Hioba, że jednak jest sprawiedliwy. I na taką ewentualność Elifaz się zabezpiecza. Stwierdza, że Bóg jest sprawiedliwy. Bóg nie wyrzuca mu niesprawiedliwości wobec wdów i sierot<sup>118</sup> Jeśli cierpi, to może dlatego, że Bóg chce go wychować, doświadczyć. Ponadto cierpienie jest wpisane w życie człowieka. W ludzką naturę wpisana jest udręka<sup>119</sup> Może świat zwierząt charakteryzuje się jakąś niepodatnością (*anaisthēsia*) na cierpienie, ale człowiek zawsze będzie posiadał zdolność do jego odczuwania<sup>120</sup> Będzie więc na nie skazany. W subtelnej mowie Elifaza pojawia się pewna argumentacja filozoficzna za cierpieniem jako pewną koniecznością w świecie, gdzie duch zostaje połączony z materią. Jednak argument ten występuje jedynie zdawkowo.

Elifaz zaczyna przyznawać rację Hiobowi, że Bóg może próbować kogoś bez intencji karania. Bóg karci i karze (*koladzei kai timōreitai*), aby nas poprawić<sup>121</sup> W swojej Opatrzności wydał Hioba na zaraźliwą chorobę, ale nie wydał na śmierć, bo wcale go nie opuścił<sup>122</sup> Niemniej przyznanie racji Hiobowi służy za podstawę do kolejnego oskarżenia: To prawda, Bóg może kogoś karcić, a nie karać, wychowywać, a nie niszczyć. Na tym polega sprawiedliwość i dobroć Boga. Ale ty tej prawdy nie stosujesz do siebie. Przyznając ją co do innych, uważasz, że w twoim przypadku Bóg, jeśli nawet cię próbuje, a nie karze, popełnia niesprawiedliwość. Elifaz posądza Hioba o to, iż sądzi, że Bóg wyrządza mu niesprawiedliwość<sup>123</sup> Jeśli stwierdza dyplomatycznie, że wszyscy dopuszczamy się bezprawia przez wiele słów<sup>124</sup>, to zapewne ma na myśli Hioba, który niesłusznie oskarża Boga. Bóg nie czyni niesprawiedliwie, jak sądzi Hiob. On ocala swoje stworzenie<sup>125</sup> Bóg nie odplaca od razu, ale nieraz powoli doprowadza rzecz do końca. Hiob nie powinien spieszyć się z poznaniem Bożego wyroku, aż doprowa-

<sup>114</sup> In Iob 5,15b-16b.

<sup>115</sup> In Iob 5,17a-17b.

<sup>116</sup> In Iob 5,18a-18b.

<sup>117</sup> In Iob 34,21a-25b.

<sup>118</sup> In Iob 34,21a-25b.

<sup>119</sup> In Iob 5,7a; 7,1a.

<sup>120</sup> In Iob 5,7b.

<sup>121</sup> In Iob 33,8a-10a.

<sup>122</sup> In Iob 33,10b-23b.

<sup>123</sup> In Iob 35,11a-16a.

<sup>124</sup> In Iob 34,36a-37b.

<sup>125</sup> In Iob 33,30a.

dzi On wszystko do końca<sup>126</sup> Bóg ustanawia ciepło i zimno. Dlaczego nie jednokową optymalną temperaturę? Aby człowiek w swoich zmysłach się nie wynosił. Trzeba ćwiczyć się w pokorze. Bóg stworzył człowieka słabym, a ten sądzi, że jest mocny, przez to stając się jeszcze słabszym<sup>127</sup> Hiob nie rozumie planów Bożych, a ufając sobie, w coraz większą popada ciemność. Elifaz mówi do Hioba: Teraz doznajesz bólu, ale śmierć cię z niego uwolni<sup>128</sup> Wzywa go do cierpliwości. Na chwilę przyjmując niewinność cierpiącego, wraca do pierwotnego oskarżenia: Jesteś winien, bo choćbyś nie popełnił innych grzechów, masz ten jeden, mianowicie buntujesz się przeciw Bogu. Dlatego czeka cię śmierć.

O niewłaściwą postawę Hioba w cierpieniu posądzali go już pozostali przyjaciele. Sofar wskazywał na podwójne nieszczęście: nie tylko cierpi, ale zdaje się być pozbawiony rozsądku<sup>129</sup> Wyrzucał mu też gadulstwo<sup>130</sup> Wszyscy napiętnują go za to, że sprzeczka się z Bogiem<sup>131</sup> W ustach Elifaza oskarżenie brzmi bardziej konkretnie. Hiob szemrze przeciwko Bogu, posądza go o niesprawiedliwość. Pewnie ma na myśli zdawkową wypowiedź Hioba o ludzkim odczuciu niesprawiedliwości wobec przytrafiających się niekiedy nieszczęść oraz ostentacyjne wyrażanie swego bólu (Hi 1,20; 3,3)<sup>132</sup> Nawet gdyby Hiob był niewinny i cierpiał dla próby, a nie kary, Elifaz stosuje jeszcze jeden argument w swoim oskarżeniu. Abstrahując od wcześniejszej jego postawy, a jakby łapiąc go za słówko, wysuwa zarzut odnośnie do sposobu cierpienia.

Oskarżenie jest kłamliwe, bo Hiob wobec owej sekwencji nieszczęść praktykował niezmiennie cierpliwość. Zaprawiony do cierpienia w jednych nieszczęściach, znosił wytrwale inne<sup>133</sup> Jeśli raz czy drugi nazwał cierpienie niesprawiedliwym, to mówił jedynie o ludzkim odczuciu. Rozumowi ludzkiemu nieraz wydaje się, że jakieś nieszczęście przychodzi na człowieka niezasłużenie, niesłusznie. Hiob wszakże nigdy nie rozstrzygał – jak mogliśmy zobaczyć – że jakieś zdarzenie w ogóle zdarzyło się niesłusznie. Nie rozumiejąc czegoś, wolno odwołać się do sądu Boga i Jego samego o to zapytać.

Atakowany Hiob pozwala sobie na zaatakowanie swoich rozmówców. To ich postawa jest niewłaściwa wobec jego cierpienia. Bezcelnością jest już to, że przyjaciel wypowiada się na temat obcego cierpienia, stojąc na zewnątrz całej sytuacji. Owo wielkie cierpienie, zamiast zjednywać przebaczenie i usprawiedliwienie i wzbudzać litość, staje się podstawą do oskarżenia, odmowy przebaczenia czy nawet potępienia. Zamiast dowodem pobożności staje się dla jego przyjaciela dowodem bezbożności cierpiącego. Tacy sędziowie cudzego

<sup>126</sup> In Iob 34,12a-17c.

<sup>127</sup> In Iob 37,7b.

<sup>128</sup> In Iob 37,17a-b.

<sup>129</sup> In Iob 16,16a-18a.

<sup>130</sup> In Iob 11,2a.

<sup>131</sup> In Iob 32,2a-3c.

<sup>132</sup> In Iob 24,1-8a.

<sup>133</sup> In Iob 1,16a.

cierpienia nie wychodzą od sytuacji indywidualnego człowieka, jego postępowania, ale od swoich teorii na temat kary i karcenia przez Boga<sup>134</sup> Nawet gdyby mieli rację, to niewłaściwie postępują, bo wynoszą się nad cierpiącego, nie mając szacunku ani do cierpiącego, ani do Sprawcy tego cierpienia<sup>135</sup> Gdyby znaleźli się w sytuacji Hioba, nie byłiby sędziami, jak to obecnie czynią<sup>136</sup> Wobec zarzutów przyjaciół pozostaje milczenie<sup>137</sup> Słuszność ich argumentów zostaje poddana w wątpliwość na podstawie intencji, którą się kierują.

Wychodząc poza dialog Hioba ze swymi przyjaciółmi, warto przyjrzeć się w szczegółach postawie, z jaką znosi on nadmiar swojego nieszczęścia. Chodzi nade wszystko o gesty i słowa, którymi wyraził tę postawę. Rozmówcy Hioba mogli krytycznie odebrać przede wszystkim dwa zachowania Hioba: rozerwanie szaty i przeklinanie dnia swoich narodzin.

– „Hiob wstał, rozdarł swe szaty” (Hi 1,20). Jeśli rozrywa szaty, a czynił to przecież Mojżesz i Jozue, to nie jest to gest buntu przeciwko Bogu, ale wielkiego bólu, do którego jako ojciec rodziny miał prawo. Inne nieszczęścia nie wstrząsnęły nim tak bardzo wszystkie jak to ostatnie, utrata dzieci. Wprawdzie okazał tym „słabość natury”, która ulega wstrząsowi pod wpływem takiej tragedii, z drugiej strony zachowuje „filozoficzną niezłomność właściwą sprawiedliwemu” (*tou dikaiou to filosofon*). Jakby na ironię oddaje diabłu nawet resztę, która zostaje, to jest swoją szatę<sup>138</sup> W odróżnieniu od filozofa, który w takim momencie stawiałby przesadne wymagania i zalecałby powstrzymanie się od żalu – Chryzostom podejmuje subtelną krytykę stoicyzmu: Hiob pozwala sobie na smutek, bo i podobny smutek okazywał św. Paweł czy sam Jezus<sup>139</sup> Hiob wyrzuca sobie pewną ostentacyjność słowną w cierpieniu, ale cierpiący mają to sobie, że nie chcą ukrywać swego cierpienia<sup>140</sup> Z drugiej strony Hiob praktykuje wstrzemięźliwość w opowiadaniu o swojej tragedii. Nigdzie na przykład nie wspomina swoich nieszczęść, a jedynie mówi o rozdzierającym go bólu<sup>141</sup> Warto wskazać na fakt, że cierpiący dokonuje najbardziej spektakularnego gestu bólu nie z powodu własnego cierpienia, ale swoich najbliższych.

– „Niech przepadnie dzień mego urodzenia” (Hi 3,3). Przekleństwo dnia swoich narodzin, niemożliwe zresztą do spełnienia, nie jest wyrazem wewnętrznej złości, bluźnierstwa czy naigrawania się z Opatrzności Bożej, ale słowami zwykłego przygnębienia i bezradności pokazującymi ogrom nieszczęścia. W pewnym momencie Hiob nawet przeprosza za to przekleństwo, ale nie czynił tego, kierując

<sup>134</sup> In Iob 6,2a-3a.

<sup>135</sup> In Iob 19,3b-4d.

<sup>136</sup> In Iob 13,10b-13.

<sup>137</sup> In Iob 6,24a-24b.

<sup>138</sup> In Iob 1,20a.

<sup>139</sup> In Iob 1,20b-21b.

<sup>140</sup> In Iob 16,16a-18a.

<sup>141</sup> In Iob 8,4a-4b.

się podszeptem zła, lecz pod wpływem przejmującego bólu<sup>142</sup> Nie przemawia z jestestwa swojej natury, ale pod wpływem zamętu i ciemności duszy<sup>143</sup> Padając na kolana, wyraża bojaźń Bożą<sup>144</sup> Słowa jego przekleństwa mają podobny sens jak słowa Jezusa, który mówi o Judaszu, iż „byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził” (Mt 26,24). Chryzostom zdaje się sądzić, że Jezusowej wypowiedzi nie należy rozumieć dosłownie, ale jako zapowiedź czegoś strasznego i dotkliwego, co ma spotkać Judasza<sup>145</sup> Podobnie jeśli Hiob pochwała śmierć, to nie dlatego, że gardzi życiem, ale uważa, iż w określonych przypadkach, jak na przykład jego własny, jedynie śmierć może uwolnić od nieszczęścia ponad miarę. Udręka jest tak wielka, że śmierć wydaje się być najlepszym rozwiązaniem. Hiob chwali dzieło Opatrzności Bożej, w którym także śmierć okazuje się dla nas pożyteczna. Dla człowieka staje się ona spoczynkiem (*anapausis*). Jednak życie jest jeszcze bardziej atrakcyjne, a jest takie po to, byśmy zbyt pośpiesznie nie podążali ku śmierci<sup>146</sup> Wytrzymuje nie siłą swojej natury, ale siłą pobożności i bojaźni Bożej, tak że nie popełnia samobójstwa<sup>147</sup> Hiob chce żyć i opowiada się po stronie życia, zarówno tego teraźniejszego, jak i przyszłego. Pragnąłby chociaż na jeden miesiąc wrócić do dawnej pomyślności<sup>148</sup> Spodziewa się, że uda się do Hadesu<sup>149</sup> Chciałby, aby przy śmierci zapadł inny wyrok u Boga niż teraz<sup>150</sup>. Zdaje się wierzyć w zmartwychwstanie ciał<sup>151</sup>

Inne słowa, które wypowiedział Hiob w czasie swojej udręki, nie wymagają już obrony, lecz przeciwnie, są argumentem za jego niewinnością.

– „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę” (Hi 1,21). Żałoba nie zabija w nim respektu dla zamysłów Bożych. Cierpiący wskazuje na względność naszego posiadania. Tak naprawdę niczego nie mamy na własność, lecz wszystko jakbyśmy pożyczyli od Boga. Dlatego Bóg stworzył nas nagimi i uczynił śmiertelnymi, abyśmy zrozumieli, że tak naprawdę nic do nas nie należy, i żebyśmy zachowali wobec tego wszystkiego pewien dystans<sup>152</sup> W tym fakcie jest jakieś pocieszenie na ewentualność utraty czegoś: to nie było do końca nasze<sup>153</sup> Nasz komentator odwołuje się do greckiej etymologii słowa oznaczającego pieniądze, *chrēmata*, które zostały nam dane właśnie „dla posługiwania się ni-

<sup>142</sup> In Iob 6,3b-4c.

<sup>143</sup> In Iob 21,3a-6a.

<sup>144</sup> In Iob 1,20b-21b.

<sup>145</sup> In Iob 3,1a-3b; 3,20a-23b.

<sup>146</sup> In Iob 3,20a-23b.

<sup>147</sup> In Iob 6,11a-12a.

<sup>148</sup> In Iob 29,2a.

<sup>149</sup> In Iob 17,10a-16b.

<sup>150</sup> In Iob 23,7a.

<sup>151</sup> In Iob 19,26a-b.

<sup>152</sup> In Iob 1,20b-21b.

<sup>153</sup> In Iob In Iob 1,21c.

mi”, *pros chrēsin*, a nie – dodajmy – ich posiadania<sup>154</sup> Jeśli człowiek jest tego świadomy, łatwiej pogodzi się na przykład z ich utratą.

– „Stało się jak spodobało się Panu. Dał Pan i zabrał Pan” (Hi 1,21)<sup>155</sup> Stało się więc coś zwyczajnego, utraciliśmy coś, co i tak wcześniej czy później byśmy utracili, bo nie było nasze. Mógł Hiob sobie pomyśleć: Nie pytałem Boga, gdy mi dawał, dlaczego dawał. Nie dał przecież jako nagrodę za moje uczynki, po prostu dał; więc i nie powinienem pytać Go, dlaczego zabiera. Zaufam zamysłom Boga. W dodatku pocieszenie odnajdujemy w osobie Tego, kto nas tych dóbr pozbawia. Tym, który nas tak ogołocił, jest sam Pan. On wziął swoje, wcale nie łamiąc sprawiedliwości<sup>156</sup>

– „Niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Hi 1,21). Słowa błogosławiące ostatecznego sprawcę nieszczęścia są kulminacją dojrzałej postawy cierpiącego. Widzimy, do jakiego stopnia Hiob respektuje zamysły Boże. Hiob nie wyrzuca Bogu, że wielu niegodziwym dzieje się dobrze, a on niewinnie cierpi. Nie oskarża Boga o brak troski o ludzkie sprawy. Nie dopuszcza się tego ani w słowach, ani w myślach<sup>157</sup> Nie tylko powstrzymuje się przed złorzeczeniem Bogu, ale nawet Go błogosławi. Chryzostom dodaje do powyższych słów – zapewne za dostępnym mu kodeksem Septuaginty<sup>158</sup> – „na wieki” Jego dziękczynienie obejmuje zatem nie tylko obecny stan rzeczy, ale i przyszły. Należy bowiem dziękować nie tylko za czas posiadania, ale i czas nieposiadania. W przypadku Hioba oba te okresy były mu pożyteczne, bo gdy nie miał bogactwa, nauczył się cnoty, stając się później duchowo bogatszym niż wcześniej materialnie był bogaty<sup>159</sup>

– „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2,10). Hiob pyta retorycznie żonę nakłaniającą go do zwątpienia. Nawet gdyby w życiu było samo zło, należy je przyjąć, bo Bóg jest Panem nad wszystkim. Ale Bóg wszakże dawał wcześniej dobro, więc pamięć o tym powinna pomóc znieść obecne zło. Nie zasłużyliśmy na dobro, nie możemy też uzalać się na zło. Nie do nas należy rozstrzygać o słuszności Bożych wyroków<sup>160</sup>

Hiob nie tylko nie przejawia buntu wobec Boga, nie kwestionuje Jego sprawiedliwości, ale okazuje wdzięczność za Jego zamysły i działanie. Nie wnika w przyczyny cierpienia, które go spotkało, ale wskazuje na rację dla jedynie słusznej moralnie postawy wytrwałości. Bóg jest dobrym Panem wszystkiego, a my Jego własnością. Jesteśmy jedynie względnymi właścicielami takich dóbr, jak majątność, rodzina, zdrowie czy własne życie. Należy zaakceptować

<sup>154</sup> In Iob 1,20b-21b.

<sup>155</sup> Pierwsze zdanie występuje tylko w LXX.

<sup>156</sup> In Iob 1,21c.

<sup>157</sup> In Iob 1,22a.

<sup>158</sup> Wielu starożytnych autorów poświadcza występowanie takiego wariantu tekstu (Justyn Męczennik, Orygenes, Atanazy Aleksandryjski, Bazyl Wielki, Euzebiusz z Cezarei, Jan Damaśceński).

<sup>159</sup> In Iob 1,21e.

<sup>160</sup> In Iob 2,10c.

wszystko, co od Niego otrzymujemy, i utratę tego, co nam zabrał. Przewrotność oskarżenia Elifaza o to, że Hiob podważa słuszność Bożych wyroków, przejawia się między innymi w wyrwaniu niektórych słów i gestów Hioba z kontekstu całej jego postawy.

## V BÓG OBOJĘTNY?

Znosząc cierpienie, Hiob nie ulega buntowi przeciwko Bogu, o co posądza go Elifaz. Niemniej pokusa trwa. Hiob znajduje się na granicy wytrzymałości. Boi się nie tyle utraty posłuszeństwa, co utraty wytrwałości. Stoi przed innym rodzajem zwątpienia. Poradził sobie z rozterką, dlaczego to przyszło. Trawi go jednak inna, bardziej egzystencjalna wątpliwość: dlaczego przyszło tak ciężkie cierpienie? czy nie jest ponad jego siły? czy nie powali go? czy wytrwa? Zgrzeszył, ale odpłata wydaje się ponad miarę<sup>161</sup> W pewnym momencie, nie kwestionując sensu próby, pyta, czy w jego przypadku jest ona potrzebna, skoro sama ludzka egzystencja już ją przynosi. Czy nie wystarczyłaby jako skarcenie (*timōria*) sama marność ludzkiej natury skazanej na przemijanie?<sup>162</sup> Nie twierdzi, że jest niewinny i nie należy mu się skarcenie, ale obawia się, iż nadmierna kara nie posłuży pożytkowi, ale stracie<sup>163</sup> Nie uważa się za sprawiedliwego i nie podważa słuszności karcenia, ale cierpienia zaczynają przekraczać granicę jego wytrzymałości. Słabość natury sprawia, że człowiek w ograniczony sposób znosi cierpienie<sup>164</sup> Na innym miejscu ma wątpliwości, czy zgrzeszył, ale obawia się, że może dopiero zgrzeszyć przez tak wielką próbę<sup>165</sup> Dlatego zwraca się do Boga o skrócenie udręki. Prosi o wybawienie nie z powodu własnej sprawiedliwości, ale marności natury<sup>166</sup> Jeśli Bóg okazał człowiekowi miłość, mądrość i opiekę, to czy w logice Boga mieści się obojętność na skrajną udrękę Hioba?<sup>167</sup> Hiob zwraca się do Boga: Racja jest po Twojej stronie. Dlaczego jednak dalej toczysz proces (*dikēn*)?<sup>168</sup> Nie pyta Boga, dlaczego go niesłusznie dotknął, ale dlaczego nie zapomni jego winy<sup>169</sup> Z kolei na innym miejscu wierzy, że będzie uratowany – nie dlatego, że zachowuje sprawiedliwość czy że Bóg zapomniał jego grzechy, ale dlatego że jest dziełem rąk Bożych<sup>170</sup> Hiob zatem nie podważa sprawiedliwości Boga, ale odwołuje się do innych przymiotów Stwórcy: dobroci i miłosierdzia, a równocześnie stawia przed Boże oczy

<sup>161</sup> In Iob 13,18b-22b.

<sup>162</sup> In Iob 10,8a-9b.

<sup>163</sup> In Iob 10,6a-b.

<sup>164</sup> In Iob 8,2a-3b.

<sup>165</sup> In Iob 11,5a-6b.

<sup>166</sup> In Iob 14,2a-4b; 6,10a.

<sup>167</sup> In Iob 10,10a-12a.

<sup>168</sup> In Iob 40,4a-5.

<sup>169</sup> In Iob 8,2a-3b.

<sup>170</sup> In Iob 14,16a-17b.

kruchość stworzenia. W tym swoistym sporze z Bogiem dochodzi w pełni do głosu, bodajże bardziej wyraziście, niż pozwoliły na to czas pomysłności, relacja stworzenie – Stwórca. Skoro ręce Boże uczyniły człowieka, dlaczego Bóg dopuszcza jego unicestwienie? Przecież zna słabość ludzkiej natury. Jeśli nawet człowiek zasłużył przez grzech na taki koniec, to dlaczego Bóg mu nie wybaczy? Jakoś mgliście staje przed Hiobem obraz Boga Nowego Przymierza, zjednanego przez ofiarę swego Syna. Jednak Chryzostom, powstrzymując się konsekwentnie od typologicznej hermeneutyki, milczy o tym Bogu w swoim relacjonowaniu historii Hioba.

Wszak i temu nowemu argumentowi cierpiącego przeciwstawia się Elifaz. Co obchodziłby Go człowiek, gdyby nawet był sprawiedliwy? Kim jest człowiek? Kim jest Hiob?<sup>171</sup> Bóg nie ponosi straty przez to, że czynimy dobro bądź zło<sup>172</sup> Tu bodajże najwyraźniej demaskuje się rozmówca inspirowany diabelskim podszeptem. Wątpiąc w człowieka, w jego niewinność, w oczyszczający sens cierpienia, ostatecznie wątpi się w Boga, Jego dobroć i miłosierdzie.

## VI. ODPOWIEDŹ BOGA

Wyczerpały się argumenty Hioba i jego fałszywych przyjaciół. Przychodzi kolej na odpowiedź Boga. Bóg przejmuje inicjatywę w swoje ręce i staje się Sędzią w trybunale. Pomimo przebiegłości oskarżycieli i przemyślanej strategii oskarżenia zapada werdykt przyznający słuszność Hiobowi. Zabiera głos nie po to, by go oskarżać, ale ukazać jako sprawiedliwego<sup>173</sup> Nieszczęścia nie stały się według ludzkiej kolei rzeczy, ale niespodziewanie przyszły od Boga<sup>174</sup> Bóg pozwolił na nie, działając zgodnie ze swoją naturą. Hiob cierpiał nie z powodu grzechów, ale dla próby – i otrzyma wieniec zwycięstwa<sup>175</sup> Bóg nieraz na dłuższy czas pozostawia sprawiedliwego w utrapieniu, jak Hioba czy Łazarza<sup>176</sup>, czyni z niego widowisko dla innych, aby tym bardziej wiarygodne ukazało się dobro: stałość cierpiącego, zmartwychwstanie umarłego<sup>177</sup> Doprowadza do tego, że sprawiedliwy jeszcze bardziej pokazuje swoją sprawiedliwość, a otoczenie otrzymuje przykład cierpliwości i pewien przykład dla praktykowania podobnej postawy podczas utrapienia<sup>178</sup> Boży osąd, stojąc „na początku i końcu Bożej księgi”, bierze sprawiedliwego w obronę i nadaje mu tytuł sprawiedliwego<sup>179</sup> Bóg broni się przed

<sup>171</sup> In Iob 22,2.

<sup>172</sup> In Iob 35,6a-b.

<sup>173</sup> In Iob 40,8a-b.

<sup>174</sup> In Iob 23,16a-17b.

<sup>175</sup> In Iob 19,5a-6a.

<sup>176</sup> In Iob J 11,39.

<sup>177</sup> In Iob, prol.

<sup>178</sup> In Iob 1,12a-12c.

<sup>179</sup> In Iob 9,25b-27a.

Hiobem. Jemu zależy na ludziach i właśnie dlatego poddał go próbie<sup>180</sup> Zesłane próby nie kłócą się z Jego dobrocią i miłosierdziem.

Chryzostom podejmuje przy okazji temat kuszenia przez Boga. Hiob został na pewien czas oddany pod władzę diabła. Czy użyte przez Boga środki nie kłócą się z Jego świętością? Czy Bóg, przyzwalając na kuszenie człowieka, sam jakoś nie wodzi nas na pokuszenie? Jest przecież powiedziane, że „Bóg nikogo nie kusi” (Jk 1,13). Chryzostom odpowiada na to pytanie: Bóg nikogo nie kusi, ale pozwala, by człowiek był kuszony. Pozwala na to, aby pozornie sprawiedliwi byli kuszeni i przez ich upadek pokazało się ich zło, oraz na to, by autentycznie sprawiedliwi byli kuszeni, by jeszcze bardziej ujawniła się ich sprawiedliwość. Przez pokusę dokonuje się jakiś sąd nad człowiekiem. Nasz komentator dopowiada więc, że przez słowa „nie wódź nas na pokuszenie” w *Modlitwie Pańskiej* wyrażamy nie tyle prośbę o wolność od wszelkich pokus, bo te są nieuniknione, ale od takich pokus, których nie możemy znieść<sup>181</sup> Zamysły Boga widzimy na przykład w dopuszczeniu przez Niego choroby trądu. Gdy diabeł dotyka Hioba trędem, Bóg zdaje się całkowicie oddawać chorego w ręce przeciwnika. Ale paradoksalnie, właśnie wtedy, gdy Hiob jest zupełnie bezbronny, gdy Bóg jakby związał mu ręce przed walką z wrogiem, przyjmując na siebie ciosy diabelskie, osłabia przeciwnika i odnosi nad nim zwycięstwo<sup>182</sup> Diabeł dowodzi przed Bogiem, że próba okazała się dla Hioba bezużyteczna. Tymczasem tak naprawdę okazała się bezużyteczna dla diabła. Wyszła z pożytkiem dla Hioba. Hiob umocnił się w swojej pobożności<sup>183</sup>

Kuszenie Hioba należy postrzegać w szerszej perspektywie walki Boga z szatanem. Nie człowiek jest wrogiem Boga, ale szatan. Człowiek zostaje zaproszony do walki ze złym duchem po stronie Boga. Bóg ma moc i używa jej przeciwko złu<sup>184</sup> Bóg pragnie pokonać wroga na jego własnym polu – inteligencji knującej ciągle jakiś podstęp i oskarżającej człowieka. Bóg dąży do tego, by zanegować sąd wroga przez to, że jego argumenty same upadną. Na przykład pozwala, aby odebrano majątek Hiobowi, i kiedy Hiob dalej trwa w pobożności, zostaje obalone twierdzenie diabła, że Hiob nie oddaje czci Bogu bezinteresownie, ale dlatego, że Bóg dał mu bogactwo<sup>185</sup> Działanie niebieskich duchów jest wpisane w plany Bożej Opatrzności i rządów Boga nad stworzeniem. Aniołowie codziennie pełnią swoją straż nad światem i otrzymują stosowne zadania, rozliczając się przed Bogiem z tej odpowiedzialności. Pokazują, że nasz świat nie jest wyjęty spod Bożej Opatrzności<sup>186</sup> Podobnie diabeł krąży codziennie po świecie, nie będąc wyjęty spod Bożej Opatrzności. Próbuje nas, aby Bóg mógł

<sup>180</sup> In Iob 40,7a-b.

<sup>181</sup> In Iob 2,7a-7b.

<sup>182</sup> In Iob 2,7a-7b.

<sup>183</sup> In Iob 2,3f-3g.

<sup>184</sup> In Iob 40,8a-b.

<sup>185</sup> In Iob 1,9a-9b.

<sup>186</sup> In Iob 2,1a-1d.

nas lepiej osądzić i abyśmy byli czujniejsi<sup>187</sup> Diabeł może człowieka nawet pozbawić życia, nie może jednak – bez udziału ludzkiego – uczynić go złym. Może manipulować mieniem człowieka czy jego zdrowiem, niczego jednak nie uczyni bez przyzwolenia Bożego<sup>188</sup>

Epilog pokazuje, że Bóg chciał dobra dla Hioba. Bóg wykonuje swój sąd, o który apelował cierpiący człowiek. Przywraca mu to, co utracił on wskutek nieszczęść. Nie otrzymałby w dwójnasób tego, co stracił, gdyby nie okazał w dwójnasób cnoty<sup>189</sup> Hiob przez tragiczne przejścia staje się jeszcze bliższym przyjacielem Boga. Chociaż uważa siebie za nic i nie czuje się godny tych słów, które teraz Bóg do niego wypowiada, to jednak powiedział prawdę, mówiąc o swoich zasługach. To jego oponenti, a nie on, muszą teraz przepraszać Boga za wcześniejsze słowa. Gdy Hiob sam się oskarża, Bóg go uniewinnia. To Hiob ma rację, a nie jego przyjaciele, którzy nie mówili prawdy<sup>190</sup> Kwestionowanie przez przyjaciół sprawiedliwości Hioba stoi w sprzeczności z samym sądem Boga, który o Hiobie tak właśnie powiedział: że jest on nienaganny<sup>191</sup> Było niesprawiedliwością wyrzucać Hiobowi, że cierpi za swoje grzechy, gdyż on nie żył w złu<sup>192</sup> Niemały grzech popełnia ten, kto niesłusznie oskarża sprawiedliwego<sup>193</sup> Dlatego Bóg każe przyjaciołom Hioba pokutować za swoje grzechy<sup>194</sup> Hiob staje się kapłanem, składając ofiarę z siedmiu cielców i jagniąt za swoich przyjaciół. Wielkość ofiary mówi o wielkości ich przewinienia. I ona by nie pomogła, ale Bóg uniewinnia ich ze względu na Hioba<sup>195</sup>

Autor komentarza nie zajmuje się w swoim dziele parenezą o charakterze duszpasterskim i nie pokazuje czytelnikom bezpośrednich implikacji moralnych wynikających z historii Hioba. Naturalnie, *implicite* taka pareneza jest tam zawarta. Wyraża ją sama formalnie wyrażona intencja napisania tego dzieła: aby czytelnicy naśladowali cierpliwość i męstwo Hioba<sup>196</sup> W komentarzu autor rzadko aktualizuje duszpastersko historię Hioba. Sama historia niesie tak wyraziste przesłanie, że nawet nie wymaga szczególnej aktualizacji. W pewnym momencie zwraca się do tych, którzy na przykład utracili dziecko albo poczucie bezpieczeństwa w życiu. Słowa: „Dał Pan i zabrał Pan” powinny być odpowiedzią na każdą taką sytuację, mogą być środkiem leczniczym na niejedno przygnębienie. Współbrzmia z tym, co mówimy w *Modlitwie Pańskiej*: „Bądź wola Twoja” (Mt 6,10; Hi 1,22a).

<sup>187</sup> In Iob 2,2a-2c.

<sup>188</sup> In Iob 2,6a-6b.

<sup>189</sup> In Iob 3,1a-3b.

<sup>190</sup> In Iob 42,7b-d.

<sup>191</sup> In Iob 4,17a-17b; 1,8cd; 2,3d.

<sup>192</sup> In Iob 11,13a-16b.

<sup>193</sup> In Iob 42,8f-g.

<sup>194</sup> In Iob 42,6a-b.

<sup>195</sup> In Iob 42,8f-g.

<sup>196</sup> In Iob, epilog.

W dyspucie nad cierpieniem Hioba – w samej księdze biblijnej i komentarzu do niej – odślania się w pewien sposób stan teologii nie tylko w czasach natchnionego autora, ale i naszego komentatora. Brakuje wyraźnego poglądu na temat grzechu pierworodnego i dziedziczności winy pierworodnej. Chryzostom, jak niektórzy utrzymują, był świadom dziedziczności kary za grzech pierworodny, nie miał jednak wyraźnej świadomości dziedziczenia winy. Zastosowanie tych pojęć z pewnością pomogłoby zrozumieć względny charakter sprawiedliwości Hioba oraz racje karcenia przez Boga pomimo braku aktualnej winy. Niemniej jednak autor Księgi Hioba i jej komentator, krążąc wokół sprawiedliwości ludzkiej i sensu karcenia przez Boga, bardzo zbliżają czytelnika do tych moralnych wydarzeń w ludzkiej prehistorii. Z drugiej strony odsyłają do tej odpowiedzi, którą chrześcijanin, pytając o sens cierpienia, otrzymuje w Ukrzyżowanym.

Usiłowaliśmy powyżej uchwycić główne linie sporu toczącego się wokół cierpienia. Zadanie to wydaje się być łatwiejsze w porównaniu z jeszcze jedną kwestią, którą warto by podjąć, badając Chryzostomowy *Komentarz*. Jakie są główne linie interpretacji przez Złotoustego Kaznodzieję owego sporu ukazanego w Księdze Hioba? Jak formacja w szkole antiocheńskiej egzegezy wpłynęła na ową interpretację? Zadanie to wymaga osobnych badań.

## ZUSAMMENFASSUNG

### **Das Leiden des Gerechten im Chrysostomos' *Kommentar zu Hiob***

Im Artikel wird das Problem des Leidens des Gerechten im neu kritisch herausgegebenen Chrysostomos' *Kommentar zu Hiob* dargestellt. Im erwähnten Kommentar wird die Diskussion über das Leiden des Gerechten nicht verdunkelt, sondern durch die analytische Exegese des antiochenischen Theologen noch mehr verdeutlicht. Der Streit nimmt die Form des Gerichtes über Hiob an. Es wird gezeigt, dass wir im Hiobs Fall mit dem Leiden im extremen Maß zu tun haben. Es werden die folgenden Anklagen nacheinander erhoben: Hiob war schuldig. Er leidet gerecht wegen seiner Schuld. Hiob war schuldig nicht nur in seinem allgemeinen Leben, sondern auch im Leiden. Er beleidigt Gott durch seine Verzweiflung. Im Mund von Bildad nimmt die Anklage die subtilste und intelligenteste Form an. Der Leidende weist die Anklage ab. Zwar ist er schuldig im allgemeinen – die Diskussion in diesem Moment kann nicht präzise sein, weil die Chrysostomos Theologie noch nicht genug reif ist, um von der geerbten Schuld sprechen zu können – aber aktuell ist sein Gewissen nicht belastet. Gott kann das Leiden zulassen unabhängig von der Schuld. Er kann den Menschen auf die Probe stellen. Es wäre nützlich noch eine Frage zu stellen: wie beeinflusste die antiochenische Exegese die Chrysostomos' Interpretation der Hiobs Geschichte?

*O. Leon Nieścior OMI*

#### **Słowa kluczowe/ Key words:**

Hiob, cierpienie, ufność, sprawiedliwość  
Job, suffering, trust, justice